PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr | Piątek, 6 sierpnia 1954 roku | Rok III. Nr 185 (590)

ŻNIWA i OMŁOTY na wsi KOSZALIŃSKIEJ

Chłopi gromady Pękanino korzystają szeroko z pomocy POM Wiekowo

GROMADA Pękanino w pow. sławneńskim zobowiązała się wykonać w 100 procentach roczny plan skupu zboża do dnia 20 sierpnia. Chłopi tej gromady korzystają szeroko z pomocy POM Wiekowo, który zawarł z nimi umowy na prace żniwne.

Na zdjęciu widzimy traktorzystę Mariana Sznajdera i jego pomocnika Remigiusza Repelowicza przy sprzęcie żyta na polach sołtysa gromady Pękanino — Franciszka Kowalskiego.

60 proc. żyta skosiły koszalińskie PGR-y

WYKORZYSTUJĄC pogodne ostatnio dni, państwowe gospodarstwa rolne poczyniły poważne postępy w sprzęcie zbóż. Ogółem do dnia wczorajszego skoszono 60 proc. żyta. Znacznie gorzej przedstawia się jednak jego zwózka, którą wykonano zaledwie w 6,8 proc.

Na czoło wysunęło się Zjednoczenie w Wałczu, które kończy już sprzęt żyta. Całkowicie zakończyły jego cięcie takie zespoły jak Złotów, Jastrowie, Chude i Człopa.

Na wyróżnienie zasługują tu kombajnerzy Eugeniusz Mielenko i Piotr Chlebuś z zespołu Jastrowie. Pierwszy z nich skosił i wymłócił swym kombajnem zboże ze 176 ha, drugi zaś ze 167 ha. Duża jest w tym zasługa starszego agronoma w Jastrowiu, ob. Rogowskiego i dyrektora zespołu Pieczyniewskiego, którzy należycie zorganizowali pracę obu kombajnerów. Ogółem kombajnerzy Zjednoczenia Wałcz skosili już po nad 2000 ha — głównie żyta.

Obecnie, w PGR-ach Zjednoczenia Wałcz przystąpiono już do koszenia pszenicy ozimej, jęczmienia jarego i grochu. Zjednoczenie to również przekracza poważnie plany dostaw zboża dla państwa.

W Zjednoczeniu PGR Szczecinek zakończyły lub kończą całkowicie koszenie żyta zespoły: Białowąs, Bukowo i Wyczechy.

W Zjednoczeniu PGR Koszalin kombajnerzy skosili dotychczas ponad 1700 ha żyta. Najlepszym kombajnerem w Zjednoczeniu jest Zenon Myczko z Karlina, który może się pochwalić skoszeniem 120 ha żyta. Natomiast kombajner Górecki z PGR Bonin skosił dotychczas aż... 6 ha zbóż, mimo, że miał on na ogół niezłą pomoc kierownictwa zespołu.

We wszystkich Zjednoczeniach PGR, stopień wykorzystania kombajnów jest ciągle niedostateczny, o czym świadczy fakt, że przeciętnie na kombajn wypada po 40 — 50 ha skoszonych zbóż. A warto podkreślić, że taki kombajner jak Zugmunt Hubczuk z zespołu PGR Kalisz Pom. skosił już około 200 ha, wysuwając się tym samym na czoło w woj. koszalińskim. Warto, by z niego brali przykład inni.

(as)

W przyszłym roku będę już kosił na wspólnym gospodarstwie

SŁOŃCE wschodziło, kiedy Kapuściński wyjechał na pole. Zwoził resztę żyta do stodoły. Zaraz potem puścił w ruch młocarnię. Ładne, dojrzałe żyto sypało się do worków. Pierwsze ziarno trzeba zawieźć do punktu skupu — powiedział z zadowoleniem do siebie. Szybko zjadł obiad, załadował na wóz tonę żyta i zaprzągł konie. Do punktu skupu w Łubowie miał tylko 3 km, a droga prowadząca tam z Noblina jest dobra. Po południu był na miejscu.

— Przywiozłem zboże — mówił Franciszek Kapuściński do kierownika punktu. — Najpierw młócę to co mam odstawić dla państwa — wyjaśniał chłopom — a dopiero później dla siebie. Trzeba przecież zaopatrzyć w chleb robotników z miast. Oni o nas też nie zapominają. Nawet teraz, w akcji żniwnej, wyjątkowo trudnej w tym roku, przyjeżdżają na wieś pomagać nam w żniwach.

Franciszek Kapuściński z gr. Nobliny, gm. Łubowo, przoduje zawsze w obowiązkowych dostawach. Nie zalega on z mlekiem ani z żywcem. Przy tym jest zawsze jednym z pierwszych gospodarzy, którzy wywiązują się w pełni z dostaw dla państwa.

— Jeszcze w tym roku powstanie w naszej gromadzie spółdzielnia produkcyjna — mówił Kapuściński — tak, że już w przyszłym roku kosić będę na wspólnym gospodarstwie. Praca będzie lżejsza i lepiej pójdą żniwa.

Gospodarzy, którzy myślą i robią tak jak Kapuściński jest w gminie Łubowo więcej. Przy wożą oni codziennie tony zboża do punktów skupu.

* * *

Koszenie żyta w pow. szczecineckim jest już niemal na ukończeniu. Zarówno chłopi indywidualni jak i członkowie spółdzielń produkcyjnych oraz pracownicy państwowych gospodarstw rolnych, pracują obecnie przy żniwach szczególnie wydajnie doceniając znaczenie jak najszybszego zakończenia żniw.

12 tys. ha zboża skoszonych już zostało w gospodarstwach PGR-owskich pow. szczecineckiego, zwieziono natomiast z pola zboże z przeszło 6 tys. ha. Trwają tu już w pełni omłoty. Do wtorku, PGR-y tego powiatu sprzedały państwu 800 ton zboża. Przodują gospodarstwa Stara Łęknica i Ostrowas, w zespole PGR Białowas.

Niegorzej jest ze żniwami w gospodarstwach indywidualnych. Przodują przede wszystkim chłopi gminy Grzmiąca. Gospodarze indywidualni zamieszkali w gm. Krosino skosili już 95 proc. żyta. W gm. Okonek chłopi indywidualni skosili już 1380 ha żyta. Niektórzy tamtejsi gospodarze przystąpili także do koszenia pszenicy.

Dobrze więc przebiegają żniwa i omłoty w powiecie szczecineckim. Świadczy to przede wszystkim o dobrej pra

(Dokończenie na 2 str.)

Uchwała Prezydium Rządu

w sprawie budowy i oddania do użytku Zakładów Przemysłu Azotowego „Kędzierzyn"

WARSZAWA. — Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę, mającą na celu zabezpieczenie generalnych zadań budowy i oddanie do użytku zakładów przemysłu azotowego „Kędzierzyn", w których pierwszy etap produkcji został już uruchomiony.

Uchwała przypomina, iż w myśl wytycznych II Zjazdu PZPR, które przewidują poważny wzrost produkcji nawozów sztucznych dla potrzeb naszego rolnictwa — decydująca rola w realizacji tego zadania przypada zakładom przemysłu azotowego „Kędzierzyn", które wytwarzać będą przeszło połowę krajowej produkcji nawozów azotowych.

„Kędzierzyn" — jak stwierdza uchwała, odegra dla wzrostu produkcji nawozów sztucznych i podniesienia poziomu rolnictwa taką podstawową rolę, jaką Huta im. Lenina odgrywać będzie w dziedzinie wzrostu produkcji hutnictwa, podniesienia poziomu przemysłu ciężkiego oraz zaopatrzenia gospodarki narodowej i zaspokajania szerokich potrzeb konsumentów. Rytmiczne i terminowe wykonanie zadań w zakresie opracowania dokumentacji, wykonywania dostaw i robót budowlano-montażowych jest podstawowym warunkiem pełnej i terminowej realizacji etapowego uruchamiania zakładów i systematycznego, szybkiego zwiększania produkcji nawozów sztucznych. Dla wykonania tych zadań niezbędny jest wielki, skoordynowany wysiłek przemysłu i budownictwa.

(Dokończenie na 2 str.)

Komunikat Ministerstwa Rolnictwa

Ministerstwo Rolnictwa zwraca uwagę służbie rolnej rad narodowych i agronomom POM, że nie wszystkie spółdzielnie produkcyjne odebrały z gminnych spółdzielni resztę zarezerwowanych dla nich nasion na poplony. W związku z tym Ministerstwo poleca służbie rolnej i agronomom POM dopilnować, aby zarezerwowane dla spółdzielni produkcyjnych nasiona na poplony zostały przez nie natychmiast odebrane i niezwłocznie wysiane.

Do wszystkich rolników zaś Ministerstwo Rolnictwa apeluje, aby wykorzystali nasiona na poplony, jakie są w ich własnym posiadaniu oraz w magazynach gminnych spółdzielni i niezwłocznie wysiali je. Każdy dzień zwłoki z siewem poplonów wpływa bowiem na obniżenie zbiorów masy zielonej.

Naszych przyjaciół

Fabryka traktorów w Rumunii

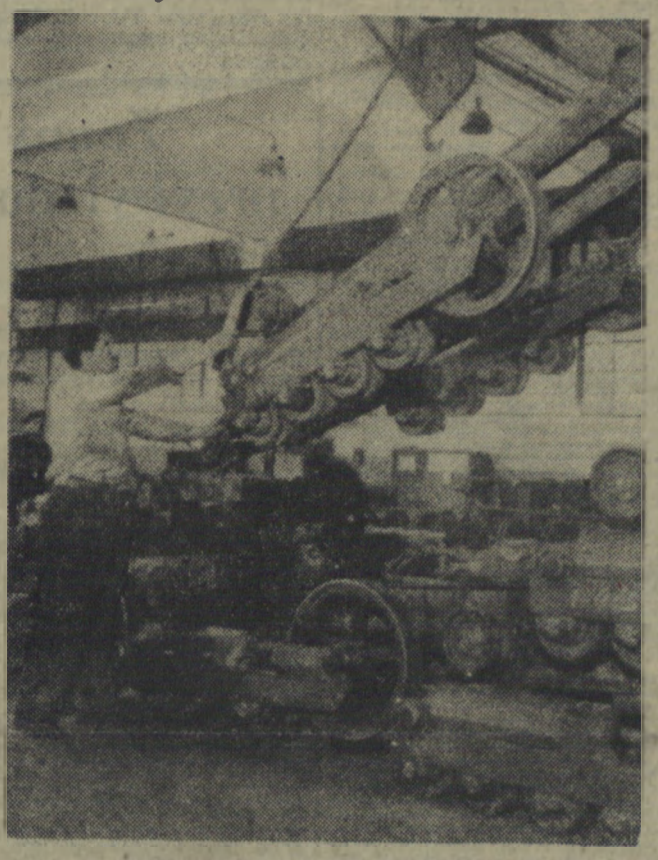

W styczniu 1947 roku pierwszy traktor opuścił Fabrykę Traktorów w mieście Staline. W sierpniu 1950 roku robotnicy zameldowali o wyprodukowaniu 5-tysięcznego traktora. Obecnie wieś rumuńska otrzymała już 10.000 traktorów produkcji krajowej.

Szybki rozwój fabryka zawdzięcza głównie nowoczesnemu wyposażeniu, dostarczonemu przez Związek Radziecki.

Na zdjęciu: David Vasile pracuje przy montażu traktorów KD-35.

Znany uczony amerykański dr Joseph Cort z małżonką, którym władze brytyjskie odmówiły azylu — przybył do Gdyni w drodze do CSR

GDYNIA. Dnia 4 bm. na statku „Jarosław Dąbrowski" przybył z Londynu do Gdyni znany uczony amerykański — fizjolog dr Joseph Cort wraz z małżonką lekarką dr Ruth Cort, którym władze brytyjskie odmówiły azylu. Uczony amerykański bawi w Polsce przejazdem w drodze do Czechosłowacji, która udzieliła mu azylu.

W imieniu naukowców polskich uczonego amerykańskiego powitał rektor Akademii Medycznej w Gdańsku prof. dr Jakub Penson.

W imieniu ambasady Republiki Czechosłowackiej — przy-

(Dokończenie na 2 str.)

Współpraca gospodarcza między Polską a NRD

WARSZAWA. W Warszawie odbyły się obrady, poświęcone dalszemu pogłębieniu współpracy gospodarczej między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną w zakresie przemysłu chemicznego.

Rozmowy przeprowadzone były w duchu wzajemnego zrozumienia i przyjacielskiej współpracy. Stanowią one poważny wkład w dzieło rozwoju przemysłu chemicznego obu krajów i przyczynią się do umocnienia przyjaźni między PRL a NRD.

Protokół z odbytych obrad podpisany został ze strony polskiej przez przewodniczącego komisji rządowej, wiceministra Przemysłu Chemicznego inż. Ulaka, ze strony niemieckiej — przez przewodniczącego komisji rządowej — wicemin. Przemysłu Ciężkiego dr Winklera,

Zapewnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie — to dalsze utrwalenie pokoju i współpracy międzynarodowej

WARSZAWA. Całe społeczeństwo polskie żywo zainteresowane jest zapewnieniem bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Powszechna jest świadomość, że rozwiązanie tej doniosłej sprawy, której orędownikiem jest Związek Radziecki, stanowiłoby niezwykle doniosły krok na drodze do utrwalenia pokoju i współpracy międzynarodowej.

Wyrazem tej świadomości są wypowiedzi przedstawicieli różnych warstw społecznych.

* * *

Walenty Zieleniec, mistrz wielkopiecowy Huty „Kościuszko", zasłużony przodownik pracy — mówi:

„Ja i moi koledzy — hutnicy pilnie patrzymy na to, co się dzieje na świecie. Co to była za radość, że w Genewie uchwalono rozejm w Indochinach. Po tym, jak przerwali wojnę w Korei — to jest już drugie wielkie zwycięstwo pokoju nad wojną. Głównie w tym zasługa pokojowej polityki Związku Radzieckiego. Tak samo uważam, że układ o bezpieczeństwie zbiorowym, to byłby najlepszy sposób zabezpieczenia pokoju w Europie. Można było porozumieć się w sprawie Korei i Indochin, to dlaczego nie można by porozumieć się w sprawie pokoju w Europie?

Amerykanie namawiają Francuzów i Włochów i inne narody, żeby stworzyć tę „armię europejską". Wiemy, co się za tym kryje i wiedzą to ludzie pracy we Francji, Włoszech i innych krajach.

To by była nowa armia hitlerowska, a więc nowa wojna, prędzej czy później.

A zresztą — co to za pokój może być, kiedy do tej europejskiej armii ma należeć tylko kilka państw? Dobrze pamiętamy, że różne bloki zawsze prowadzą do wojny. Przed drugą wojną światową też powstała przecież taka grupa: Niemcy, Włochy i Japonia. Oni to parli do wojny i wywołali ją. Podobnie było przed pierwszą wojną. Jasne więc jak słońce, że „armię europejską" czuć z daleka prochem.

Uważam, że jedyną drogą do zapewnienia pokoju — to żeby porozumiały się wszystkie państwa w Europie. A o to właśnie chodzi w radzieckim projekcie o bezpieczeństwie zbiorowym".

(Dokończenie na 2 str.)

Sprzęt zboża sprawą wszystkich mieszkańców Ziemi Koszalińskiej

W województwie koszalińskim przeszło 40 proc. ziemi należy do państwowych gospodarstw rolnych. Piękne tegoroczne plony na skutek długotrwałych, ulewnych deszczów i wiatrów, szczególnie w powiatach nadmorskich, w dużym stopniu wyległy. Zboże to musimy jak najszybciej zebrać, by nie porosło i nie zgniło. W wielu wypadkach ciężkie maszyny zastąpić trzeba żniwiarkami, kosiarkami, a nawet i kosami.

Sytuacja taka wymaga więc większego nakładu pracy i umiejętności ustawienia ludzi i sprzętu. Zboże wylegle należy szybko po ścięciu zestawić w kopy i przystąpić natychmiast do omłotów i suszenia ziarna.

Załogi państwowych gospodarstw rolnych wydajnie i z uporem pracują w tych trudnych warunkach. Załoga gospodarstwa Wytowno, zespół Gąbino, kosiła żyto w większości [illegible], a żony robotników wiązały i wynosiły snopki zboża, by nie dopuścić do straty żadnego kłosa. W gospodarstwie Krasino 15 kosiarzy, pracując od świtu do nocy skosiło ponad 10 ha wyległego zboża, wykonując ponad 300 proc. normy. W tej trudnej sytuacji wydajnie pomagają naszym brygadom i załogom żołnierze Odrodzonego Wojska Polskiego.

(Dokończenie na 2 str.)

W porcie handlowym w Gdyni

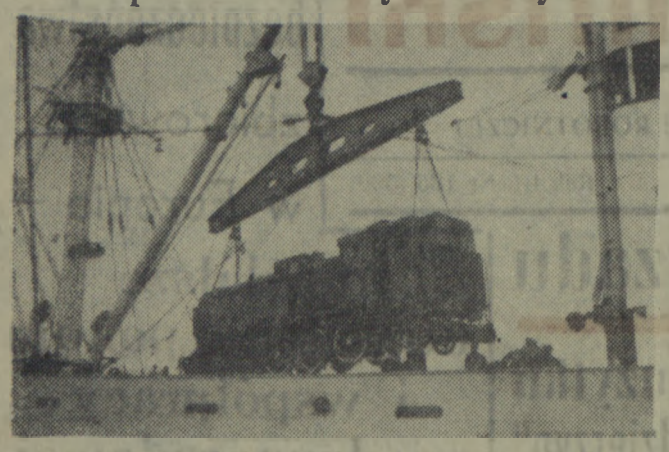

Na zdjęciu: załadunek na statek parowozów polskiej produkcji przeznaczonych na eksport.

O pokojowe, zjednoczone Niemcy

Plenarne posiedzenie Izby Ludowej NRD

BERLIN. W deklaracji rządowej złożonej na plenarnym posiedzeniu Izby Ludowej w dniu 4 bm. premier Otto Grotewohl, po przekazaniu narodowi wietnamskiemu pozdrowień i życzeń narodu niemieckiego z okazji sukcesu Konferencji Genewskiej, omówił nauki wypływające z tak pomyślnych wyników konferencji.

Następnie premier Grotewohl oświadczył:

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej proponuje, by Izba Ludowa zwróciła się do Bundestagu z następującym wezwaniem:

1) Skierować wspólnie uroczysty apel do czterech wielkich mocarstw, ażeby wznowiły przerwane rokowania w kwestii niemieckiej ze współudziałem na zasadzie równości przedstawicieli obu części Niemiec, oraz wezwać je, by aż do zakończenia tej konferencji nie podejmowały żadnych kroków zmierzających do wciągnięcia jednej części lub obu części Niemiec do jakichkolwiek ugrupowań militarnych.

2) Zaapelować do rządu Republiki Związkowej, aby wyznaczył pełnomocnych przedstawicieli dla podjęcia rokowań z przedstawicielami Niemieckiej Republiki Demokratycznej w celu opracowania wspólnego stanowiska niemieckiego w sprawie rozwiązania naszych żywotnych problemów w ramach systemu bezpieczeństwa Europy.

Członkowie Izby Ludowej powitali deklarację rządową długotrwałą owacją. Przewodniczący Izby dr Dieckmann — podziękował premierowi Grotewohlowi w imieniu Izby.

Po przemówieniu premiera Grotewohla odbyła się dyskusja nad deklaracją rządową.

Pierwszy przemawiał z ramienia frakcji Niemieckiej Partii Liberalno - Demokratycznej przewodniczący Izby Ludowej Johannes Dieckmann. Podkreślił on, że wszystkie warstwy ludności NRD popierają politykę zagraniczną rządu. Stwierdził on, że oświadczenie premiera Grotewohla jest logicznym wynikiem całej polityki rządu NRD w walce o zjednoczenie narodu niemieckiego i utrwalenie pokoju na całym świecie.

Następnie przemawiał przedstawiciel SED deputowany Fred Oelssner. Powitał on z zadowoleniem notę rządu radzieckiego z 24 lipca i podkreślił, że propozycje radzieckie umożliwiają utworzenie takiego systemu bezpieczeństwa w Europie, który ułatwiłby narodowi niemieckiemu utworzenie niezawisłych demokratycznych, miłujących pokój Niemiec.

Po zakończeniu dyskusji Izba Ludowa uchwaliła jednomyślnie rezolucję aprobującą deklarację rządu NRD.

Izba Ludowa powzięła uchwałę w sprawie wystosowania do Bundestagu Republiki Federalnej odezwy w formie zaproponowanej w deklaracji rządu NRD.

Następnie Izba Ludowa rozpatrzyła inne sprawy znajdujące się na porządku dziennym.

Uchwała Prezydium Rządu

(Dokończenie z 1 str.)

Toteż, zatwierdzając terminy uruchamiania dalszych etapów budowy „Kędzierzyna", uchwała precyzuje zadania jakie w związku z tym mają do wykonania poszczególne resorty, m. in. budownictwa przemysłowego, przemysłu maszynowego i energetyki, które zapewnić mają terminowe wykonanie poszczególnych inwestycji, a także Ministerstwo Handlu Zagranicznego w dziedzinie dostaw urządzeń oraz Ministerstwo Hutnictwa w zakresie terminowych dostaw materiałów i wyposażenia z krajowych zakładów.

Równocześnie uchwała zawiera szereg postanowień, których celem jest zabezpieczenie właściwych warunków socjalno - bytowych załodze ZPA „Kędzierzyn". Zobowiązuje ona odpowiednie resorty do zapewnienia środków komunikacyjnych dla robotników dojeżdżających do pracy. Jeszcze w br. załoga „Kędzierzyna" otrzymać ma 561 izb mieszkalnych. Przy zakładach zorganizowany ma być w br. zakład leczniczo - zapobiegawczy. Na terenie miasta Kędzierzyna powstanie nowa szkoła średnia ogólnokształcąca itp.

„Prezydium Rządu — czytamy w zakończeniu uchwały — poleca wszystkim ministrom, kierownikom centralnych urzędów, dyrektorom centralnych zarządów oraz poszczególnych zakładów pracy i biur projektowych, przewodniczącym prezydiów rad narodowych, kierownictwom instytucji oraz przedsiębiorstw handlowych — traktować budowę Zakładów Przemysłu Azotowego „Kędzierzyn" jako kluczową pozycję socjalistycznego budownictwa".

Zapewnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie to dalsze utrwalenie pokoju i współpracy międzynarodowej

(Dokończenie z 1 str.)

Lech Kadłubowski inż. architekt — główny projektant „Królewskiej Drogi" w Gdańsku — oświadczył:

„Propozycja zwołania konferencji w celu omówienia zagadnień bezpieczeństwa zbiorowego w Europie jest ze wszech miar godna uznania i poparcia. Dla każdego człowieka jasne jest że pokojowe współistnienie różnych systemów, czy to politycznych czy gospodarczych na obecnym etapie rozwoju ludzkości, jest nie tylko możliwe, ale konieczne. Jest to tym łatwiejsze do osiągnięcia, że ludzkość nie chce wojny — żąda pokoju. I ludzie na całym świecie widzą, że porozumienie możliwe.

Niedawno w naszym Gdańsku byli architekci z zachodu. Nie ukrywali tego, że są przeciw wojnie. Mówili, że doskonale rozumieją jakim niebezpieczeństwem dla ludzkości byłaby nowa wojna. Pomimo przynależności do różnych grup politycznych, językowych czy narodowych, doskonale rozumieliśmy się nie tylko w tej, ale i w innych sprawach np. dotyczących naszej sztuki — architektury.

Jestem pewny, że nie tylko poszczególne grupy ludzi i narody, ale i rządy państw o różnych ustrojach mogą dojść do porozumienia, jeśli porozumienie zostanie oparte na propozycjach Związku Radzieckiego — stanowić ono będzie niesłychanie doniosły krok naprzód na drodze do utrwalenia pokoju".

Sprzęt zboża sprawą wszystkich mieszkańców Ziemi Koszalińskiej

(Dokończenie z 1 str.)

Również wiele załóg zakładów pracy z miast i miasteczek przyszło PGR-om z pomocą w pracach żniwnych. Przy sprzęcie zboża w PGR, pomogło np. 400 ludzi z Fabryki Mebli w Słupsku. Dobrze pracują przy zbiorach i młocce brygady junaków SP, studenci wyższych i średnich uczelni oraz młodzież przebywająca na koloniach.

Z poważną pomocą przychodzą PGR-om instytucje państwowe. PKP Szczecinek przydzielając specjalny zestaw wagonów, umożliwił rozwiezienie ludzi do zespołów PGR i tym samym uchronił od straty kilkaset ton zboża. Dobrze pracowały w ostatnią niedzielę wszystkie załogi PGR i ich rodziny, rozumiejąc, że w tej trudnej sytuacji nie wolno stracić ani jednej godziny.

Wiele zakładów pracy w ramach łączności ze wsią objęło patronaty nad zespołami i gospodarstwami, udzielając im pomocy nie tylko w sprzęcie i remoncie maszyn, lecz również pomocy organizacyjno - politycznej.

Załogi naszych gospodarstw z należytym zrozumieniem i właściwą oceną przyjmują każdą pomoc, którą mieszkańcy miast okazują w żniwach.

Kadra inżynieryjno - techniczna zobowiązana jest wykorzystać wszystkie siły i środki produkcji do walki o szybkie zbiory.

Kierownictwo Centralnego Zarządu PGR zwraca się do wszystkich fabryk, zakładów pracy, instytucji, kolonii letnich i do młodzieży, by w tej decydującej bitwie o chleb nie zabrakło nikogo. Będzie to najlepszym dowodem, że sprawa sprzętu zboża, to sprawa nas wszystkich, to sprawa realizowania uchwał II Zjazdu naszej partii.

A więc wszyscy do zbiorów bogatych plonów Ziemi Koszalińskiej.

FRANCISZEK BĄCZYK
dyrektor CZ PGR Koszalin

Znany uczony amerykański przybył do Gdyni w drodze do CSR

(Dokończenie z 1 str.)

były witał I sekretarz ambasady, Franciszek Szebor.

W Gdyni na pokładzie S/S „Jarosław Dąbrowski" dr Cort udzielił wywiadu przedstawicielom prasy.

Już w roku 1948 i 1949 przebywał on w Wielkiej Brytanii gdzie pracował naukowo. Wykładał na uniwersytetach w Cambridge i Birmingham. Powtórnie przybył do Anglii wiosną 1951 r. W listopadzie tego roku, gdy ambasada USA w Wielkiej Brytanii bez podania powodu zażądała jego powrotu do kraju, odmówił powrotu do Stanów Zjednoczonych w obawie przed prześladowaniami ze strony osławionej komisji do badania działalności antyamerykańskiej. Małżonkowie Cort zwrócili się do brytyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych o udzielenie im azylu politycznego. Wobec odmowy rządu brytyjskiego stanęli oni przed groźbą deportacji do USA.

„Nasz powrót do USA oznaczałby obecnie 10 lat więzienia dla mnie i bezrobocie dla mojej żony — stwierdził m. in. dr Cort — jesteśmy głęboko wdzięczni rządowi czechosłowackiemu za okazanie zrozumienia dla naszej sytuacji".

Dr Cort opowiadał również o szerokiej kampanii, która toczyła się wokół jego sprawy w Wielkiej Brytanii. Udzieleniu mu azylu domagały się organizacje postępowe, liczne związki zawodowe oraz szeroka rzesza naukowców, a nawet niektórzy członkowie parlamentu. Mimo to, nie licząc się z opinią publiczną minister spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanii podjął decyzję nieudzielenia małżonkom Cort azylu.

„Decyzja ta — stwierdza dr Cort — stwarza niezwykle niebezpieczny precedens. W Anglii, Francji i innych krajach Europy zachodniej znajduje się kilka tysięcy obywateli USA, którzy w obawie przed prześladowaniami ze strony Mac Carthy'ego odmawiają powrotu do kraju. Decyzja home office jest niezgodna z demokratycznymi zasadami udzielania azylu osobom, którym grożą prześladowania za ich poglądy polityczne.

Pragnę tu jak najsilniej podkreślić, że nie utożsamiam obecnego rządu brytyjskiego z narodem tego kraju. Mam nadzieję, że sympatie dla Amerykanów, którym grożą prześladowania za ich poglądy polityczne i nacisk opinii publicznej staną się tak silne, iż groźba wydania kogokolwiek z nich w ręce władz amerykańskich nie powtórzy się więcej".

Dr Cort opowiadał również o fali prześladowań w Ameryce, która obejmuje nie tylko działaczy postępowych ale i tych, którzy zachowując postawę godną człowieka nie chcą ulegać naciskowi kół faszyzujących życie w USA. Szereg jego kolegów, którzy razem z nim studiowali na uniwersytecie w Yale, za odmowę wydania opinii o nim zostało zwolnionych z pracy. Liczni lekarze usuwani są z armii. Wielu młodych naukowców pozbawia się możliwości pracy naukowej. Pozbawiani oni są pracy i skazywani na bezrobocie. Ma to na celu odstraszanie społeczeństwa od wyrażania w jakikolwiek sposób innych przekonań aniżeli te, którym hołdują obecne koła rządzące w Stanach Zjednoczonych.

„Tak wygląda prawda o stosunkach w Ameryce — stwierdza dr Cort. — Poglądowa lekcja, jakiej udzieliły nam władze brytyjskie interweniując w sprawie pasażera statku, na którym jechaliśmy — stanowi dowód, że kraje Europy zachodniej stoją w obliczu poważnego niebezpieczeństwa — rozszerzania się tego rodzaju metod, zaczerpniętych żywcem z USA".

Dr Cort podkreślał w rozmowie z dziennikarzami, iż dla tego zwrócił się o azyl do Czechosłowacji, gdyż pragnie żyć w wolnym kraju i korzystać z wszelkich praw przysługujących wolnym ludziom.

* * *

AMERYKAŃSKI uczony, dr Cort — profesor fizjologii na uniwersytecie w Birmingham (Anglia) odmówił powrotu do USA. Zrobił to — jak sam stwierdził — z obawy przed prześladowaniem. W warunkach bowiem postępującej coraz bardziej faszyzacji życia w Stanach Zjednoczonych mógł z góry przewidzieć, co go czeka. Uczony znał losy swoich kolegów i przyjaciół z USA, których odsuwa się od prac naukowych, prześladuje, prowadzi się przeciwko nim niesłychaną nagonkę za to jedynie, że zaczynają się zastanawiać, komu służy ich praca. Wiedział, że w warunkach iście amerykańskiej „swobody" na uki, w kraju, w którym rządzi pałka policjanta i terror maccarthystowskich „łowców czarownic", próba — choćby nieśmiała — przeciwstawienia się polityce awantur wojennych imperializmu amerykańskiego, może puścić w ruch całą machinę amerykańskiego gestapo. Zarówno dr Cortowi, jak i światowej opinii publicznej znana jest chociażby sprawa uczonego amerykańskiego, specjalisty w dziedzinie fizyki atomowej, prof. Roberta Oppenheimera, którego pozbawiono wszelkich możliwości pracy tylko dlatego, że... pierwszy mąż obecnej żony profesora Oppenheimera walczył w Hiszpanii po stronie republikanów.

Dr Cort poprosił więc o azyl w Wielkiej Brytanii.

I tu rozpoczął się drugi rozdział sprawy prof. Corta. Minęły bowiem czasy, gdy na Wyspach Brytyjskich znajdowali schronienie przed prześladowaniem ze strony sił reakcji i wstecznictwa ludzie nauki i sztuki, tacy jak Hugo czy Hercen. Dziś na wyspach brytyjskich znajdują np. schronienie i opiekę wszelkiej maści „rządy emigracyjne", złożone z wyrzuconych za burtę przez własne narody wypędków. W Wielkiej Brytanii, w której stacjonują wojska amerykańskie, nie ma miejsca dla uczonych, pragnących swobodnie kontynuować swoje prace, co — jak przyznał angielski „Daily Herald" — „plami reputację Wielkiej Brytanii".

Dr Cort otrzymał azyl w Czechosłowacji. W jednym z krajów obozu socjalizmu i pokoju znalazł schronienie uczony, który nie chciał pracować dla grupki awanturników wojennych, który swą pracą pragnie służyć ludzkości.

Dr. Cort opuścił Anglię na naszym statku i w drodze do Czechosłowacji zatrzymał się w naszym kraju. Witamy go na ziemi polskiej z tym samym uczuciem, z jakim witaliśmy i witać będziemy wszystkich tych, którzy szukać będą w krajach naszego obozu schronienia przed prześladowaniami sił wstecznictwa, reakcji i wojny.

Ukraińska SRR i Białoruska SRR ratyfikowały konwencje genewskie o ochronie ofiar wojny

GENEWA. 3 bm. poseł radziecki w Szwajcarii F. F. Mołoczkow doręczył departamentowi politycznemu Szwajcarii dokumenty ratyfikacyjne w sprawie zatwierdzenia przez Prezydium Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR i Prezydium Rady Najwyższej Białoruskiej SRR konwencji o ochronie ofiar wojny.

Konwencje te zostały zawarte w 1949 roku.

Obecnie liczba państw, które ratyfikowały wspomniane konwencje, wynosi 41.

Zwołanie Krajowej Konferencji Komunistycznej Partii USA

NOWY JORK. Jak poinformował prasę Komitet Komunistycznej Partii USA, w dniach 7—8 sierpnia br. odbędzie się w Nowym Jorku krajowa konferencja partii dla omówienia polityki partii w okresie kampanii przedwyborczej 1954 r. Konferencja omówi zagadnienia związane z wyborami do kongresu z wysunięciem w różnych okręgach kandydatów Partii Komunistycznej na podstawie ogłoszonego niedawno projektu programu partii. Konferencja ma również ustalić stanowisko Partii Komunistycznej wobec kandydatów i programów partii demokratycznej i republikańskiej.

ŻNIWA i OMŁOTY na wsi KOSZALIŃSKIEJ

(Dokończenie z 1 str.)

cy powiatowej organizacji partyjnej i zarządu rolnictwa. Towarzysze z KP i z Pow. Zarządu Rolnictwa są w stałym kontakcie z poszczególnymi gminami i gromadami, mobilizując chłopów do wzmożonej pracy w kampanii żniwno-omłotowej oraz do realizowania dostaw w myśl hasła: „Pierwsze zboże dla państwa". (p)

Telefonem od naszych korespondentów

JAKO pierwszy w pow. słupskim zboże dla państwa odstawił sołtys gromady Wolinia, gm. Pobłocie, Kazimierz Aderek. Furmanką, którą odwiózł do punktu skupu 1 tonę zboża, przybrana była transparentem, na którym widniał napis: „Pierwsze zboże dla państwa". Kazimierz Aderek oświadczył w imieniu całej gromady, iż cała wieś Wolinia w najbliższych dniach wykona swój plan obowiązkowych dostaw zboża dla państwa oraz wezwał gromadę Pobłocie do współzawodnictwa w szybkim sprzęcie zboża, omłotach i dostawach.

* * *

W DNIU 29 lipca spółdzielnia produkcyjna Podwilcze dostarczyła do punktu skupu na poczet obowiązkowych dostaw ogółem 4500 kg ziarna, z tego 3000 kg jęczmienia i 1500 kg żyta.

Również chłopi gospodarujący indywidualnie na 5 ha, Kazimierz Bubisiak z grom. Kowalki, gm. Tychowo, odstawił dnia 28 lipca 2500 kg zboża, a Antoni Bartniak z tej samej gromady — 90 kg. (KJ)

Partyjni i zetempowcy na czele

PIĘKNE są zboża w PGR Dobre (zespół Mścice, powiat koszaliński). Pszenica wydała ponad 30 kwintali z hektara! Słomę ma niską, ale za to kłosy długie na dłoń, a ziarno grube niemal jak groch. Żyta w ubiegłym roku były tutaj słabe — w tym roku wyrosły na chłopa wysoko, próbny omłot wykazuje 22 kwintale z hektara. Albo rzepak. Planowano zbiór 12 kwintali — wydał 20. Niezłe są jęczmienie — 20 — 22 kwintale.

Nie tylko w PGR są takie zboża. Dobrze obrodziły również w okolicznych gromadach i spółdzielniach produkcyjnych: Jamnie, Dobiesławcu, Łęknie, Starych i Nowych Bielicach, Mścicach, Warminie, Kraśniku... Plan skupu zboża w stosunku do ubiegłego roku nie uległ zwyżce, a zboża są lepsze. Poważnymi nadwyżkami ziarna dysponować będą chłopi koszalińscy, wzrośnie chłopski dobrobyt, wzrośnie na wsiach hodowla...

Bogate plony trzeba zebrać szybko i bez strat! Nie zmarnować ani kłoska!

Tow. Stefan Karaszewski, kierownik PGR Dobre już od czterech dni śpi „na raty". O 4-ej rano zobaczyć go można na podwórzu gospodarstwa, o 5-ej wydaje dyspozycje grupom żniwnym udającym się na pole, w dzień „pełno" go przy snopowiązałkach, kombajnie, to znów swą „dwukółką" wiezie żniwiarzom na pole kawę lub mleko do picia, w nocy do gląda młocki rzepaku, czyszczenia zboża w magazynie „Petkusem"...

— Wyśpię się jak plony zbierzemy — mówi tow. Karaszewski — pogodę mamy „pokazową" — chwili zmarnować nie można. Pracujemy od 5-ej rano do nocy. Całą dobę młócimy i czyścimy rzepak. Jutro zaczniemy zwózkę żyta — będziemy zwozić całą noc...

PGR Dobre zakończyło koszenie żyta. Rozpoczęto już zbiór pszenicy. Od samego rana pracują na polach snopowiązałki Łyszczyńskiego i Cymkiego. Kombajner Stanisław Grutkowski werżnął się swą maszyną w dorodną pszenicę jak w masło, kombajn sunie powoli, ale za to dosłownie co minutę odpada od niego pękaty wór z dorodnym ziarnem..

* * *

ZBÓŻ do sprzętu 320 ha. Cała załoga PGR łącznie z brygadą nodowlaną, pracownikami biurowymi, magazynowymi, liczy 39 ludzi. Wypada na każdego 8 ha. Do tego 2 snopowiązałki, 5 traktorów, zespół obiecał dać kombajn. „Ursusy" muszą z miejsca robić podorywki. Przy pełnym zastosowaniu mechanizacji nie będzie trudno sprzątnąć zboże w terminie. Tak też początkowo myślał tow. Karaszewski. Ale przyszły deszcze i burze. Wynikły trudności z rzepakiem. Snopowiązałkami kosić go nie można. Gleba gliniasta, maszyna i traktor grzęzną w błocie. Żyto na chłopa wysokie pogmatwało się, położyło na ziemi. Miejscami, w dołach, stoi nawet woda. Nie ma rady — trzeba miejscami użyć ręcznej kosy.

Tow. Karaszewski, dawny fornal z majątków Schreibera na Kujawach, dziś dobry kierownik socjalistycznego gospodarstwa wie, że posiadanymi środkami można wygrać bitwę z trudnościami.

Tylko trzeba zapał w ludziach wzbudzić, dać im przykład w robocie. Kto winien dać przykład?

Towarzysze partyjni i ZMP-owcy!

Specjalnego zebrania nie robili. Zeszli się po prostu wieczorem w biurze i zaczęli radzić. Najważniejsza sprawa to rzepak. 15 hektarów trzeba kosić kosami. Na czele grupy kośnej staną ZMP-owcy. W ciągu 3 — 4 dni rzepak musi być skoszony.

* * *

ZETEMPOWCY Ryszard Garwacki i Tadeusz Kosmala wstali o 2-ej w nocy.

— Jak myślisz? Pójdą wszyscy? — zagadnął Kosmala towarzysza. — Mówili wczoraj, że pójdą wszyscy...

Poszli budzić robotników. Stańczyk, Buchalski, Gruchała już wstali. Inni spali jeszcze. Gdy który się ociągał, Kosmala gorąco go przekonywał:

— Wszyscy idą, a ty chcesz zostać? Nasz przecież plon — zbierzemy go w całości — żyć będziemy lepiej. Rzepak taki ładny — oleju będzie w bród. I pogoda możliwa. Stańczyk, Buchalski, Gruchała już wstali...

Na polu ZMP-owcy z miejsca objęli przodownictwo. Kosmala osiągnął rekordową wydajność — kosił po 90 arów dziennie, wykonując 340 proc. normy. Stańczyk powiedział, że mu się nie da. I on osiągnął blisko trzy i pół normy. W ciągu 2 i pół dnia 15 ha dorodnego rzepaku było skoszone.

Ale rzepak na polu czekać nie może. Trzeba go niezwłocznie młócić, czyścić i odstawiać. Zespół dał kombajn. Kombajner Stanisław Grutkowski i jego pomocnik Jakubowski z miejsca zastrzegli:

— Towarzyszu Karaszewski. Młócimy dzień i noc. Dawajcie robotników — inaczej jedziemy gdzie indziej!

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Józef Dalkowski wystąpił pierwszy:

— Nie wyjdę z magazynu dopóty, dopóki wszystkiego rzepaku nie oczyścimy „Petkusem" i nie odstawimy do olejarni. W olejarniach robotnicy czekają na nasz rzepak — też plan chcą wykonać...

Kosmala i Garwacki postanowili dowozić ziarno z kombajnu do magazynu — dzień i noc. Podobnie tow. Ryszard Kulig. Robota ruszyła „pełną parą". Przez całą dobę kombajn młócił. Grutkowski przespał się trochę i znów do maszyny... Jakubowski jest jeszcze niedoświadczonym kombajnerem — trzeba go uczyć...

* * *

Poradzili sobie również z żytem. To nic, że wyległo, to nic, że miejscami w dołach stała woda.

— Co tam woda — mówiła tow. Bociąga — skosi się i wodzie, snopek zwiąże i wyniesie na suche miejsce. Ja tam i w wodzie będę chleb zbierać...

Początkowo kosili kosami. Z podmokłych miejsc wynosiły zboże na górki. Tam sucho. Ale Kosmali to się nie podobało.

— Kosami daleko nie zajedziemy — stwierdził krótko — Wyszykował kosiarkę i ruszył w pole. Początkowo nie szło. Spróbował kosić tylko w jedną stronę. Lepiej. Na drugi dzień wykosił już 4,5 hektara. Tam, gdzie żyto lekko wyległo ruszyli traktorowymi snopowiązałkami na swych „Zetorach" traktorzyści Łyszczyński i Cemke. Dzielnie zwijały się przy wiązaniu zboża za kosiarką i ustawianiu w sztygi za snopowiązałką robotnice Józefa Perz, Maria Chińska, Aniszewska, Józefa Bombal. Wyszły na pole żony, córki, nawet dzieci robotników PGR-u, przyjechali z pomocą robotnicy Koszalińskich Zakładów Mięsnych...

* * *

W DOBREM pracuje kilku robotników sezonowych. Wielu z nich mówi:

— Ja to chyba tu zostanę na stałe. Kierownik o ludzi dba, na pole, gdy pracujemy jeść przywiezie, stołówka dobra, jest troska o ludzi. I zarobić można dużo. Wszyscy z zapałem pracują, jeden drugiego zachęca.

Niektórzy robotnicy w PGR Dobre zarabiają teraz do 100 złotych dziennie, jak np. Kosmala i Stańczyk przy koszeniu. Inni osiągają „dniówki" 40 — 60 złotych, ale też i normy wykonują w 150 — 200, a nawet 300 proc. Każdy już następnego dnia może dowiedzieć się u kalkulatora ile zarobił.

Tow. Karaszewski co wieczór organizuje krótką odprawę w której udział bierze brygadier polowy, brygadier traktorowy i partyjno - ZMP-owski aktyw. Ustalają zadania na przyszły dzień — jaką pracę wykonywać będą na wypadek pogody, co należy robić, gdy pogoda dopisuje...

Pogoda dopisuje. W Dobrem rozpoczęli sprzęt pszenicy. Traktorzyści na „Ursusach" robią podorywki, przygotowują glebę pod zasiew wiosenny. Aby plon w przyszłym roku był jeszcze wyższy.

W PGR Dobre żniwna ofensywa rozpoczęła się na całym froncie — najtrudniejsze — sprzęt wyległych zbóż PGR ma już poza sobą. Ale załogi to nie demobilizuje. Towarzysze partyjni i ZMP-owcy gorącym partyjnym słowem, osobistym przykładem w pracy mobilizują całą załogę. W czasie żniw nie wolno stracić ani dnia, ani godziny. „Jeden dzień w żniwa — cały rok karmi!" — mówi przysłowie.

J. LESIAK.

Nowe wydawnictwa książkowe

Na półkach „Domu Książki" ukazał się ostatnio szereg nowych pozycji o tematyce rolniczej, wydanych nakładem Państwowego Wydawnictwa Rolnego i Leśnego.

Dla rolników interesujących się ruchem miczurinowskim przeznaczona jest książka **„Jak przeprowadzać doświadczenia w polu"**. Znaleźć w niej można wiele cennych wskazówek z zakresu uprawy i pielęgnacji roślin na poletkach doświadczalnych.

Nabyć można również książkę pt.: **„Jak zwiększyć bazę paszową"**. Autor podaje różne sposoby zabezpieczenia odpowiedniej ilości pasz w gospodarstwie. W książce znajdują się odpowiedzi na takie ważne dla rolników pytania: jak zwiększyć powierzchnię upraw pastewnych, wydajność łąk i pastwisk, jakie siać poplony, w jaki sposób stosować nowe lub dotychczas nieznane surowce paszowe.

„Racjonalny płodozmian zwiększa żyzność gleby" — to jedna z pozycji przeznaczonych głównie dla spółdzielni produkcyjnych. Książka ta, napisana w sposób przystępny, zawiera wiadomości o podstawach zmianowania i rodzajach płodozmianów.

Z dziedziny hodowli ukazały się dwie prace: **„Chów świń" i „Króliki"**. Hodowcy tych zwierząt znajdą tam praktyczne wskazówki z dziedziny żywienia, wychowu i pielęgnacji trzody chlewnej i królików.

„Poradnik ochrony roślin" zawiera wiadomości o chorobach i szkodnikach roślin, krzewów i drzew.

Jakie gatunki drzew należy wybrać do każdej gleby? Jak pielęgnować drzewa i chronić je przed szkodnikami? Co robić, aby drzewa owocowały co roku? — Odpowiedź na te i wiele innych pytań z dziedziny sadownictwa znaleźć można w książce pt.: **„Sad"**.

Franciszku Jakóbiak — weźcie przykład z Józefa Radzocha

Równolegle ze skupem zboża trwa w naszym województwie dostawa obowiązkowa żywca i mleka. Spora już jest liczba gmin i gromad, które organizują w dniach spędu zbiorowe dostawy żywca, przekraczając swoje dzienne i miesięczne plany dostaw.

Do przodujących w dostawach żywca i mleka należy Józef Radzoch (na zdjęciu) z gromady Bukowo gmina Gardna Wielka w powiecie słupskim. Swój roczny plan obowiązkowych dostaw żywca wykonał już w pierwszych dniach bm., sprzedając ponadto 378 kg żywca. Wywiązał się on również z planu dostaw mleka dostarczając dodatkowo 1.000 litrów.

Józef Radzoch posiada 3 ha ziemi i 2 ha łąki. Znany jest w gromadzie z tego, że zbiera najlepsze siano ze swych łąk i potrafi zapewnić każdego roku dostateczną ilość paszy dla trzody i bydła. Z roku na rok też powiększa swą hodowlę.

Franciszek Jakóbiak (na zdjęciu) jest mieszkańcem tej samej gminy. Gospodarzy w gromadzie Retowo.

Pisząc o nim, musimy niestety stwierdzić, że jest on jednym z tych, którzy ciągną gromadę wstecz w wypełnianiu obowiązków wobec państwa. Franciszek Jakóbiak posiada w obowiązkowych dostawach żywca i mleka poważne zaległości jeszcze z ubiegłego roku. W tym roku również nie wywiązuje się w terminie z obowiązkowych dostaw. A, że posiada pełne warunki wywiązania się ze swoich obowiązków świadczy najlepiej fakt, iż ostatnio sprzedał krowę na wolnym rynku.

Nie wstyd wam, obywatelu Jakóbiak, przed całą gromadą? Czy zastanowiliście się nad tym jak pomaga chłopom pracującym państwo, ile wysiłku kładzie codziennie robotnik, by dostarczyć wsi maszyn rolniczych, nawozów sztucznych i innych produktów przemysłowych? Pomyślcie o tym dobrze, a wtedy, wierzymy w to, pójdziecie za przykładem Józefa Radzocha i jemu podobnych, wykonacie z honorem swój patriotyczny obowiązek.

Szefostwo nad POM zobowiązuje...

MAMY w województwie sporo zakładów pracy, sprawujących szefostwo nad POM. Poważnie pomogły w przygotowaniach do kampanii żniwno-omłotowej, nie ustrzegając się jednak od błędów w tej pracy. Największym z nich to jednostronny kierunek pomocy, udzielanej POM. Jest to w większości wypadków wyłącznie pomoc techniczna. Nasze zakłady pracy nie nauczyły się jeszcze łączyć spraw technicznych ze sprawami organizacyjnymi i kulturalno-oświatowymi, a ten odcinek jest, jak wiemy, najbardziej zaniedbany w naszych POM-ach.

Sprawie poprawienia stylu pracy zakładów sprawujących szefostwo nad POM-ami poświęcona była kwartalna odprawa aktywu w dniu 29 lipca br., na której dokonano oceny dotychczasowej pracy i omówiono zadania na najbliższą przyszłość.

Po to, by kampania żniwno-omłotowa przebiegała sprawnie potrzebna jest większa i skuteczniejsza pomoc zakładów, sprawujących szefostwo nad POM. Za przykład może tu posłużyć opieka Pomorskiej Odlewni i Emalierni z Grudziądza nad POM-em w Człuchowie. Zakład ten ma największe osiągnięcia w tej dziedzinie. Opowiedział o nich kierownik Wydz. Polit. POM w Człuchowie, tow. Blinder:

— Pomorska Odlewnia i Emaliernia w Grudziądzu opiekuje się naszym POM-em od kwietnia br. Ekipy przyjeżdżające do nas rozpoczęły swą działalność od opracowania wraz z nami szczegółowego planu pracy na okres czterech miesięcy. Uwzględniliśmy w nim wszystkie przypadające na ten okres kampanie rolne; towarzysze z Grudziądza ustalili ze swej strony odpowiedzialność za poszczególne odcinki pracy. Można to sprawdzić w planie. Pragnę podkreślić, że nie było wypadku, aby w oznaczonym dniu ekipa nie przyjechała. Dlatego nasz kontakt z załogą odlewni jest stały i przynosi coraz lepsze wyniki.

W dalszym ciągu swej obszernej wypowiedzi, tow. Blinder stwierdził, że POM człuchowski otrzymał poważną pomoc fachową oraz dostateczną ilość części zamiennych najwyższej jakości. Prócz tego zakład grudziądzki ofiarował POM tokarnię, na której stosuje się metodę Kolesowa. Dzięki temu POM w Człuchowie zwiększył wydajność pracy i przyśpieszył remonty maszyn żniwnych.

Towarzysze z Grudziądza interesują się również pracą organizacji partyjnej i organizacji masowych w POM Człuchów. I w tej dziedzinie przyszli już aktywowi POM z pomocą. Należy zaznaczyć, że członkowie ekip, bywający w POM Człuchów i POM Koczała (będący również pod opieką załogi Odlewni i Emalierni) dobrze orientują się w sytuacji nie tylko obydwu POM-ów, ale i obsługiwanych przez nie spółdzielń produkcyjnych. Jak wynika ze sprawozdań nadesłanych dla KW PZPR w Koszalinie, ekipy grudziądzkie interesują się także gospodarką finansową spółdzielń produkcyjnych, wykrywając niedociągnięcia w tej dziedzinie i pomagając aktywowi POM w ich likwidacji.

Inną jeszcze formą pomocy dla załogi POM jest kontrola jej pracy w terenie. Robotnicy POM za mało docierają do spółdzielń; nie zwracają należytej uwagi na organizację pracy w tych spółdzielniach, a przecież istnieją tu ogromne możliwości w zakresie wprowadzenia małej mechanizacji itp.

A praca kulturalna, a życie świetlicowe w POM? Początkowo wydawało się, że sprawy te nie interesują młodzieży. Wśród kierownictwa POM utarło się błędne mniemanie, że życia kulturalnego „nie ma z kim robić". Od przyjazdu ekip grudziądzkich wiele się zmieniło. Występy artystyczne zespołu Odlewni i Emalierni zachęciły młodzież pomowską do zorganizowania własnego zespołu, który znajduje się obecnie na najlepszej drodze rozwoju.

Jak więc widzimy, szefostwo nad POM w Człuchowie nie jest szefostwem formalnym. Przynosi ono realne korzyści, pomaga w konkretnej pracy. Od ekip grudziądzkich można się wiele nauczyć. Warto i trzeba wziąć z nich przykład.

Uczestnicy odprawy wiele uwagi poświęcili bieżącym zadaniom pracy na wsi. Stwierdzili oni, że o ile POM-y przygotowały się na ogół do sprawnego sprzętu zbóż, o tyle za mało uwagi poświęciły sprawie omłotów. Brak ten należy szybko nadrobić, powinny w tym pomóc zakłady, pełniące nad POM-ami szefostwo.

Dyskusję podsumował sekretarz propagandy KW partii tow. Kaczmarek, który stwierdził, że odprawa spełniła swe zadanie. Ukazała ona dotychczasowy dorobek zakładów pełniących szefostwo nad POM, które mimo popełnianych błędów coraz lepiej wykonują swą rolę na tym odcinku. Błędy te wynikają często z nieporozumień między zakładem pracy sprawującym szefostwo, a POM. Tow. Kaczmarek stwierdził, że wymagania niektórych POM są wygórowane, że często zamiast pomocy oczekuje się od ekipy fabrycznej wyręczenia POM w pracy, co jest sprzeczne z założeniami szefostwa.

Wyjaśnijmy więc sobie — szefostwo nakłada na załogę fabryki obowiązek przychodzenia POM-owi z pomocą fachową, organizacyjną i polityczną w zakresie występowania z inicjatywą, wysuwania wniosków, podpowiadania pewnych form pracy itp. Nie może to być jednak wyręczanie załogi POM w pracy.

Drugą ważną sprawą, mającą decydujący wpływ na współpracę zakładu z POM to planowość i systematyczność działania. Jest to niezbędny warunek zacieśnienia kontaktu i poznania wzajemnych trudności i bolączek.

Dalsza sprawa to pomoc ekip fabrycznych w rozwijaniu i umacnianiu spółdzielczości produkcyjnej. I tu istnieje wiele niezrozumienia. Ekipa pomaga przede wszystkim POM-owi; usprawnia jego pracę, podnosi ją na wyższy poziom. Ze spółdzielniami pracuje natomiast bezpośrednio POM. Oczywiście w wypadku gdy zakład ma możliwości, może przydzielić opiekę nad spółdzielnią do tego dodatkowo powołanej ekipie. Ale główną uwagę skupić należy na pracy samego POM-u.

Uczestnicy odprawy stwierdzili, że w dalszym ciągu niedostateczna jest pomoc polityczna dla POM. Wślad za tym stwierdzeniem powinna więc pójść poprawa stylu pracy. Tylko wtedy, gdy wszystkie zakłady pracy sprawujące szefostwo nad POM dobrze to zrozumieją, gdy główny nacisk położą na treść polityczną pracy z POM, szefostwo spełni swe zadanie. A obecne zadanie brzmi — przeprowadzić kampanię żniwno-omłotową sprawnie i bez strat.

L. LUBOJAŃSKA

Junaczki SP wzywają do współzawodnictwa

Żeńska brygada rolna nr 178 z PGR Marianówko, zespół Górawino, w trosce o szybki i staranny zbiór plonów podjęła zobowiązanie wykonywania normy dziennej w 150 proc.

Ponadto brygada zorganizuje 7 występów artystycznych oraz wykona 4 gazetki ścienne.

Do podejmowania podobnych zobowiązań wzywamy żeńskie brygady rolne woj. koszalińskiego.

Więcej troski o zaopatrzenie sklepu GS w Jamnie

— Czy jest chleb?

— Nie ma...

— Czy jest piwo?

— Nie ma...

Takie pytania i odpowiedzi słyszy się prawie codziennie w sklepie GS w Jamnie. Przychodzą ludzie zmęczeni po żniwnej pracy. Chcą nabyć piwo, czy lemoniadę. Przychodzą gospodynie, które w gorący czas żniw, nie mają czasu na wypiek chleba. Zapytują o chleb. A chleba i napojów jak nie ma, tak nie ma.

Może wobec tego są drożdże, żeby upiec przynajmniej naprędce jakieś placki? — pytają kobiety. Też nie ma. Mężczyźni na próżno dopominają się o tak potrzebne obecnie osełki do ostrzenia kos.

Sprzedawca jest bezradny. Codziennie alarmuje GS w Koszalinie (sklep w Jamnie jest filią GS Koszalin) o dostarczenie najbardziej potrzebnych artykułów. GS obiecuje. Ale kończy się niestety na obietnicach.

Najwyższy czas, by z GS w Koszalinie dostarczono do Jamna chleb, piwo, lemoniadę, drożdże, a także i ser (jak podpowiadają jamneńskie gospodynie). Oczywiście chleb i napoje trzeba dostarczać regularnie.

Minie niewiele czasu... a pomnik zostanie ukończony

Minie niewiele czasu i rozległy plac przed Prezydium Woj. RN w Koszalinie przemieni się ostatecznie. Zniknie ogrodzenie, ślady robót ziemnych, resztki piasku, kamieni i klinkierowych cegieł. I zniknie rusztowanie, na którym dziś pracują rzeźbiarze.

Przypuszczalnie w pierwszej połowie września br. nastąpi odsłonięcie Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej w Koszalinie.

W związku z końcową fazą prac przy pomniku zwróciliśmy się z kilkoma pytaniami do art. rzeźbiarza Jana Serafina z Jeleniej Góry, któremu zostało powierzone przekucie rzeźby w kamieniu.

— Czy moglibyście poinformować naszych czytelników kto jest autorem projektu pomnika?

— Autorem projektu jest prof. Duszynko z Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Sopocie. Projekt wykonany jest w gipsie w skali 1:2, przedstawia radzieckiego żołnierza bohatera i dziewczynkę z gołębiem pokoju. Rzeźba stać będzie na cokole, który wraz z całym placem zaprojektował, znany w kraju, inż. architekt Haupt.

— Jak wysoki będzie pomnik i z jakiego materiału zostanie wykonany?

— Razem z cokołem wysokość pomnika wynosić będzie 11 metrów. Figurę zaś przekuwam w piaskowcu szydłowieckim (woj. kieleckie), który ma barwę jasno-popielatą. Kolor ten nie jest oczywiście stały i z biegiem czasu uzyska ciemniejszy odcień.

Ze względu na trudność wydobycia tak dużego monolitu, figura składać się będzie z 7 warstw i 9 bloków, co nie będzie zresztą widoczne. Zdawać by się mogło, że bloki te nie są zbyt duże, a tymczasem każdy z nich waży około 3 ton. Z umieszczeniem ich na cokole mieliśmy niemało kłopotu.

— Może opowiecie nam o swojej pracy przy pomniku. Jak np. przebiegają poszczególne etapy pracy rzeźbiarskiej?

— Projekt w gipsie przekuwam w kamieniu, dwa razy powiększając go, ponieważ jak już wspomniałem, model wykonany jest w skali 1:2. Zrozumiałe jest, że trzeba tu bardzo uważać, aby wiernie odtworzyć każdy powiększony dwukrotnie szczegół modelu gipsowego. Jako pomoc służą mi przy tym pion i kątownik.

Pierwszy etap obróbki kamienia przeprowadziłem na ziemi. Jednak wykończenie figury musi odbyć się już na cokole. Aby to uzasadnić wyjaśnię, że każdy z nas patrząc na jakąkolwiek rzeźbę stojącą na podwyższeniu ogląda ją w perspektywie, która jak wiadomo zmniejsza optycznie przedmioty od nas oddalone, stąd widz nie dostrzega bynajmniej nadmiernej wielkości np. głowy figury. Tak więc zależnie od wysokości rzeźby, konieczne są dysproporcje w jej częściach górnych, które wyrównuje perspektywa. Stąd rzeźbiąc na cokole mam możliwość kontrolowania proporcji w perspektywie tzn. mogę oglądać figurę okiem widza.

— Kiedy zostaną zakończone prace rzeźbiarskie przy pomniku?

— Prace przebiegają pomyślnie. Pomagają mi w nich moi dwaj synowie — studenci Wydz. Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Sądzę, że już w pierwszych dniach września br. mieszkańcy Koszalina ujrzą pomnik w całej swej okazałości.

Zb. K.

Krótko...

Kiedy zostanie naprawiona nawierzchnia ulicy Kosynierów w Sławnie? Cegły i gruz zostały zwiezione jeszcze w ubiegłym roku, lecz robót nie rozpoczęto. Dlaczego?

ROESLER
Korespondent „Głosu"

W interesie oszczędzających

Jak wiadomo w ostatnim okresie między urzędami pocztowymi w woj. lubelskim zawiązało się współzawodnictwo na odcinku obrotu oszczędnościowego. Urzędy pocztowe Lubelszczyzny wezwały do tego współzawodnictwa inne placówki na terenie całego kraju. Apel ten zyskał szeroki oddźwięk i współzawodnictwo rozszerza się.

Ale niestety nie wszędzie. W Koszalińskiem jak dotychczas, głucho o tych sprawach. A przecież nasze placówki pocztowe również winny się starać by wciąż wzrastały obroty oszczędnościowe, by rosło zaufanie ludzi pracy do PKO, by coraz więcej mieszkańców miast i wsi uczyło się oszczędzać, by wreszcie byli oni jak najlepiej obsługiwani przez urzędy pocztowe i GKS-y. Współzawodnictwo niewątpliwie pomogłoby w dalszym usprawnieniu pracy na tym odcinku i coraz rzadziej zdarzałyby się różnego rodzaju niedociągnięcia, na które przykładów można by przytoczyć jeszcze sporo.

Np. Urząd Pocztowy Nr. 2 w Koszalinie odmówił pewnego dnia wypłaty na książeczkę PKO Czesławowi Bieleckiemu ponieważ... brak było pieniędzy. Urzędniczka oświadczyła ob. Bieleckiemu, że jak sprzeda znaczki, to będzie miała pieniądze i dokona wypłaty. Nie każdy może czekać cały dzień na pieniądze, toteż ob. Bielecki nie doczekał się. Jasne chyba jest, że takie postępowanie nie zachęca do oszczędzania na PKO.

Podobny wypadek zdarzył się w GKS Karlino, której kierownik odmówił wypłaty Kazimierze Puch, tłumacząc, że jednej operacji dziennie nie opłaci mu się dokonywać, bo to za dużo kłopotu i zachodu przy tak małej sumie pieniężnej. Kierownik zapomniał, że podstawowym obowiązkiem każdego urzędu pocztowego czy GKS-u jest bezwzględnie przyjąć wpłatę i wypłacić wkład na życzenie oszczędzającego.

Sprawą tą muszą się bardziej zainteresować nie tylko GKS-y ale i oddziały Banku Narodowego, jako opiekunowie tych placówek; w interesie swoim i przede wszystkim w interesie człowieka pracy, który przez założenie sobie książeczki PKO daje dowód, że zrozumiał potrzebę i cel oszczędzania.

- SPORT - SPORT - SPORT -

Akademickie Mistrzostwa Świata

Siatkarki wygrywają z Bułgarkami
Szpadziści gorsi tylko od Węgrów
Dwa medale zapaśników

Czwarty dzień zawodów pływackich nie przyniósł specjalnych emocji. Niespodzianką było jedynie zwycięstwo Langenau (NRD) na 400 m st. dow. kobiet. Z naszych zawodniczek najlepiej wypadła Gryka, która w finale 100 m st. klas. zajęła czwarte miejsce w czasie — 1.25.6. Zwyciężyła Killerman (Węgry) — 1.23.2.

W finale 100 m grzbiet. Gellner była szósta — 1.19.9, a Mlinkiel siódma — 1.20.8. Zwyciężyła Temas (Węgry) — 1.16.8.

* * *

Gremlowski startował w eliminacjach 1.500 m. W drugim przedbiegu zajął on drugie miejsce w czasie 20.02.0.

* * *

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz piłkarski reprezentacji młodzieżowych Węgier i Urugwaju rozczarował 70 tysięcy widzów, którzy przybyli na stadion. Urugwajczycy przegrali 0:12 (0:7).

Wielką niespodzianką turnieju siatkówki męskiej było zwycięstwo CSR z ZSRR po emocjonującej pięciosetowej walce 15:8, 8:15, 7:15, 15:5, 15:12.

W drugim meczu Bułgarzy zrewanżowali się Rumunom za porażkę w eliminacjach i wygrali 3:1 (11:15, 15:5, 15:6, 15:12).

* * *

W czwartym dniu turnieju siatkówki kobiet uzyskano wyniki: ZSRR — Węgry 3:0, Rumunia — Austria 3:0, CSR — Chiny 3:2.

W turnieju drużynowym w szpadzie Polska wygrała kolejno z Austrią 12:4 (Przeździecki 4, Zimoch i Jaroń po 3, Krajewski 2), z Rumunią 16:0 (Jaroń, Rydz, Krajewski i Zimoch), z Egiptem 12:4 (Zimoch 4, Krajewski i Przeździecki po 3, Rydz 2).

W finale szpady drużynowej Polska przegrała z Węgrami 3:9, zdobywając srebrny medal i tytuł akademickiego wicemistrza świata. W finale nasi zawodnicy wykazali wyraźnie zmęczenie po przednimi spotkaniami, walczyli jednak bardzo ambitnie.

Punkty dla naszej drużyny zdobyli: Jaroń, Przeździecki i Rydz.

* * *

W środę walkami w stylu klasycznym zakończył się turniej zapaśniczy. Podobnie jak w stylu wolnym i w tych walkach dominowali reprezentanci ZSRR. Dla Polski brązowe medale zdobyli: Sznajder i Majewicz.

W środę siatkarki polskie odniosły duży sukces wygrywając z Bułgarkami w pięciu setach.

W siatkówce mężczyzn Polska przegrała z Węgrami 2:3.

Spotkanie w koszykówce kobiet między Polską i Bułgarią zakończyło się porażką drużyny polskiej 52:57 (32:27).

Iharos — 3,42,4 na 1500 m

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Oslo Węgier Iharos wygrał bieg na 1.500 m w doskonałym czasie — 3:42,4, bijąc rekord Węgier. Wynik ten jest gorszy od niezatwierdzonego jeszcze rekordu świata Landy'ego o 0,6 sek.

12 etapów i 1920 km liczy XI wyścig dookoła Polski

Sekcja kolarska GKKF zatwierdziła ostateczną trasę XI Wyścigu Dookoła Polski, który podzielony został na 12 etapów i liczy łącznie 1920 km.

Wyścig rozpocznie się 30 sierpnia w Warszawie i zakończy 12 września również w Warszawie.

I etap Warszawa — Kielce (180 km), II etap Kielce — Kraków (127 km), III etap Kraków — Zakopane (106 km), W Zakopanem 2 września zawodnicy mają dzień wypoczynku. IV etap Zakopane — Bielsko (130 km), V etap Bielsko — Opole (151 km), VI etap Opole — Wałbrzych (163 km), VII etap Wałbrzych — Zielona Góra (180 km), VIII etap Zielona Góra — Poznań (149 km), drugi dzień wypoczynku mają zawodnicy w Poznaniu 8 września. IX etap Poznań — Bydgoszcz (143 km), X etap Bydgoszcz — Gdańsk (168 km), XI etap Gdańsk — Olsztyn (193 km), XII etap Olsztyn — Warszawa (310 km).

CO, GDZIE, KIEDY?

Kino

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Zagubione dzieciństwo". Seanse godz. 13 i 20.
„Młoda Gwardia" — Rokosowo — „Dzielnica cudów". Seans godz. 20.
SŁAWNO — „Sława" — „Tosca". Seans godz. 20.
SŁUPSK — „Polonia" — „Awantura na wsi". Seanse godz. 16, 18 i 20
USTKA — „Delfin" — „Córka pułku". Seanse godz. 18 i 20.
BIAŁOGARD — „Bałtyk" — „Żywy trup". Seanse godz. 18, 20.
BYTÓW — „Albatros" — „Celuloza". Seans godz. 20.
CZŁUCHÓW — „Ucieczka" — „Piątka z ulicy Barskiej". Seans godz. 20.
DRAWSKO — „Drawa" — „Cesarski piekarz" I seria Seans godz. 20.
DARŁOWO — „Bajka" — „Kobieta dotrzymuje słowa". Seans godz. 20.
MIASTKO — „Gražyna" — „Paloma". Seans godz. 20.
KOŁOBRZEG — „Wybrzeże" — „Nauczyciel tańca" II seria. Seans godz. 20.
SZCZECINEK — „Przyjaźń" — „Dzielnica cudów". Seanse godz. 18 i 20
ZŁOTÓW — „Rodło" — „Mury Malapagi". Seans godz. 20.
WAŁCZ — „Tęcza" — „Mały przewodnik". Seanse godz. 18 i 20
CZAPLINEK — „Piast" — „Okręty szturmują bastiony". Seans godz. 20.
ZŁOCIENIEC — „Mewa" — „Na łaskawym chlebie". Seans godz. 20.
ŚWIDWIN — „Warszawa" — „Porwanie". Seans godz. 20.
POŁCZYN-ZDRÓJ — „Wolność" „Rajnis". Seans godz. 20.
MIELNO — Wiejskie KS — „Zbuntowane rysunki". Seans godz. 20
USTRONIE MORSKIE Wiejskie KS „Nierozłączni przyjaciele". Seans godz. 20.

UWAGA: Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarządu Kin w Koszalinie.

Radio

PROGRAM I
7 sierpnia 1954 r. (sobota)
Program dnia: 7.58, 15.25.
Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
5.10 Audycja dla wsi. 5.25 Muz. rozrywkowa. 5.48 Gimnastyka. 6.15 „Z piosenką do pracy". 6.30 Kalendarz radiowy. 6.30 Muz. poranna. 7.15 Muz. popularna. 8.00 Muz. operetkowa 8.50 Dla dzieci starszych słuchowisko. 9.00 Koncert solistów. 9.30 Jerzy Bizet: Carmen-suita I i II. 10.00 Muz. operowa. 10.55 Koncert solistów. 11.30 Muz. i aktualności. 12.10 Antoni Dworzak: 3 fragmenty na ork. smyczkową. 12.25 „Na swojską nutę". 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa 15.30 Dla dzieci aud. słowno-muz. 16.05 Utwory na instrumenty z tow. ork. 16.35 Z cyklu „Polska pieśń masowa w okresie dziesięciolecia. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Koncert małej ork. rozgł. śląskiej. 18.20 Ulubione melodie. 18.40 Korespondenci sportowi donoszą. 18.50 „Przy sobocie po robocie". 19.50 Audycja dla wsi. 20.30 Muz. taneczna. 21.50 Felieton literacki. 22.00 Sprawozdanie z XII Akademickich Mistrzostw Świata w Budapeszcie 23.20 Muz. 22.30 Z cyklu „Twórcy operetek" Nico Dostal i Robert Stolz. 23.05 Muz. taneczna.

(27)

— Na was zwrócone są oczy narodu, oczy Europy, oczy świata! Z nadzieją i utęsknieniem nasłuchuje kultura europejska, co też powiedzą jej obrońcy, na głos ich czeka...

Tu się trochę zaplątał, urwał, przez sekundę panowała bezgraniczna cisza. Brodacze z palcami w nosach zamarli, nie wiedząc o co chodzi. I wtedy stała się rzecz straszna: w tylnym szeregu rozległ się głos, ale jaki! Bonawentura patyczek z rąk wypuścił, zarumienił się, obejrzał, krok zrobił, żeby uciekać. Brodacze poruszyli się, co śmielsi zaczęli rechotać, gdy Turoń wkroczył do akcji.

W mgnieniu oka ocenił, że przeholował z tym wysłannikiem. Dwoma susami dopadł leżących, huknął: — który? Pokazali mu gbura z poznańskiego. Za kark go chwycił, podniósł i po pysku, po pysku! Gbur głowę wtulił w ramiona, zresztą stał grzecznie, nie próbował zaprzeczać, wykręcać się, zwalać na innych. Ci inni zrobili koło, ale regularne, w postawie na baczność, oglądając posłusznie, jak się pierze ich niesfornego kolegę.

Turoń zmachał się wreszcie, puścił bandziugę, ręce wytarł chusteczką. Spojrzał na Bonawenturę, ale tamten ciągle obrażony, nie chciał żadnych przeprosin, nie oglądał nawet egzekucji, oddalił się już od oddziału, zniknął w krzakach.

Pobiegł za nim Turoń, ale i w postawie tych bandziorów i we własnej duszy czuł jakieś niezaspokojenie, niedokończenie, kulawość. Energicznym gestem odsunął zgraję o dwa metry, wzrokiem nakazał baczność.

— Wysłuchaliście tutaj mądrego przemówienia — huknął. — Coście z niego zrozumieli. G... zrozumieliście. Za mądre to było na wasze łby cementowe. Więc, żebyście nie na darmo słuchali, powiem wam po naszemu, po żołniersku o co chodzi. Bombę atomową Ameryka ma? Ma. Jak przyjdzie co do czego, rzuci ją? Rzuci. Więc nasza sprawa prosta, komunę katrupić, chamów za mordę trzymać. Jasne?

4.

Dopiero pod wieczór udało się Turoniowi rozchmurzyć Bonawenturę i zlikwidować niedobre skutki owej pogadanki. Stało się to przy kolacji, podanej wcześniej niż zwykle. Tym razem byli we dwójkę tylko. Turoń znowu spróbował leku spirytusowego, nie bez obawy, czy tamten nie zaprotestuje. Ale Bonawentura zasmakował bardzo szybko w partyzanckim napoju. Turoń zaś, ze spirytusem, godnym samego Przepiórkowskiego, uchwycił się nieomylnego sposobu, aby podbić duszę psychoanalityka. Wtajemniczył go w plany jutrzejszej operacji i to w formie najpochlebniejszej, w formie pytania o radę.

Czemu tak mu zależało na zatuszowaniu początkowych nieporozumień z wysłannikiem? Instrukcje z centrali, której teoretycznie podlegał, przychodziły doń rzadko, były zazwyczaj spóźnione w stosunku do jego możliwości, terenu, czasu, toteż wykonywał je tylko wtedy, gdy odpowiadały jego własnym zachciankom, w innych wypadkach komunikował swoim przygodnym przełożonym, że okoliczności nie sprzyjały, że przewaga nieprzyjaciela... Przełożeni zmieniali się tam gdzieś w Warszawie czy Lublinie z dużą szybkością, toteż odpowiedzi na rozkaz jednego przychodziły wtedy, gdy „dowodził" już drugi, czasem i trzeci. Zaopatrzenie w żywność i broń załatwiał Turoń całkowicie niemal we własnym zakresie. Zdawałoby się więc, że może sobie pozwolić na dosyć szorstkie potraktowanie wysłannika, tak jak się z nim zaczęło.

(D. c. n.)

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn. 391, 395; Dział Ekonomiczny — 405; Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 567 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 3 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20.
C-5-[illegible]